

SŁOWO WCIELONE

WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB

SŁOWO WCIEŁONE



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Opracowanie graficzne:
JAN NIEĆ

Redakcja:
ALDONA SKUDRZYK
TERESA LUBOWIECKA

Korekta:
ANNA NOWAK

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
Ldz. 38/2014, Tyniec, dnia 20.03.2014 r.
Konrad Małys OSB, przeor administrator

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
Nr 561/2014, Kraków, dnia 21.03.2014 r.
† Jan Zając, wikariusz generalny
Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz
O. Tomasz M. Dąbek, cenzor

Wydanie I – Kraków 2014

ISBN 978-83-7354-524-3

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa: TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

ODWIECZNY <i>LOGOS</i>	7
O JAKIM SŁOWIE MÓWIMY?.....	18
FUNKCJE I AKTY MOWY	21
DIALOG STWORZENIA.....	28
PRAWDA DIALOGU	36
JAKA RELACJA DO BOGA?	40
IMIĘ BOGA	44
BÓG Z NAMI.....	51
JEZUS – JAHWE ZBAWIA.....	57
SŁOWO TRAFIAJĄCE.....	62
USŁYSZEĆ I ODPOWIEDZIEĆ NA SŁOWO	72
WCIENIE SŁOWA W ŻYCIU CODZIENNYM..	83
DODATKI	
Hymn o Logosie: J 1,1–14.....	101
Zawierzenie Słowu: Hbr 3,7–4,13	119

ODWIECZNY LOGOS

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.² Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.³ Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość (Rdz 1,1–3).

Bóg stwarza świat przez słowo, dokładniej mówiąc – wypowiadając się: „Bóg rzekł” i staje się tak, jak On powiedział. Jest to zupełnie inaczej niż w mitologiach, gdzie świat powstaje w jakimś procesie, często z jakiejś wcześniej istniejącej materii czy ciała zabitego boga. A ten proces z kolei poprzedza teogonia, czyli rodzenie się bogów, którzy także rodzą się poprzez jakiś proces. Natomiast w Biblii nie ma żadnej teogonii, ale jedynie stworzenie świata i ludzi na nim. Początkiem tego wszystkiego jest Boże słowo. Świat i wszystko na nim jest w ten sposób Bożą wypowiedzią. Ma to bardzo daleko idące konsekwencje, gdyż jak każda wypowiedź posiada swój sens i odniesienie do prawdy. A przede wszystkim jest czymś, co jest skierowane do kogoś drugiego. Zanim powstał świat w materialnej postaci, istnieje wpierw relacja

osobowa. Tę tajemnicę wypowiedział wprost św. Paweł:

¹⁵ On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, ¹⁶ bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. ¹⁷ On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie (Kol 1,15–17).

Ślady takiej myśli znajdujemy już w Starym Testamencie. W Księdze Mądrości Syracha czytamy:

Cała mądrość od Boga pochodzi, jest z Nim na wieki. ⁴ Jako pierwsza przed wszystkim stworzona została mądrość, rozum roztropności od wieków (Syr 1,1.4).

W Księdze Przysłów znajdujemy wspaniały spersonalizowany opis mądrości:

²² Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, ²³ od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała. ²⁴ Przed oceanem istnieć zaczęłam, przed źródłami pełnymi wody; ²⁵ zanim góry zostały założone, przed pagórkami zaczęłam istnieć; ²⁶ nim ziemię i pola uczynił – początek pyłu na ziemi. ²⁷ Gdy niebo umacniał, z Nim byłam, gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód, ²⁸ gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej otchłani umacniał, ²⁹ gdy morzu stawiał

granice, by wody z brzegów nie wyszły, gdy kreślił fundamenty pod ziemię.³⁰ Ja byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim,³¹ igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich (Prz 8,22–31)

W samym opisie stworzenia z Księgi Rodzaju znajdujemy dziwną formę liczby mnogiej w wypowiedzi samego Boga, gdy podejmował zamysł stworzenia człowieka: *Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam* (Rdz 1,26).

Tak czy inaczej, przed stworzeniem świata istnieje *Logos*, o którym wprost mówi Prolog do Ewangelii według św. Jana:

¹ Na początku było Słowo (*Logos*),
a Słowo (*Logos*) było u Boga,
i Bogiem było Słowo (*Logos*).

² Ono było na początku u Boga.

³ Wszystko przez Nie się stało, a, bez Niego nic się nie stało,
[z tego], co się stało (J 1,1–3).

Logos można w tym momencie przetłumaczyć jako „zamysł”, który Bóg miał, zanim powstał świat, a powstający świat stawał się stopniowo jako realizacja owego zamysłu, jako wypowiedanie go w historii. I właśnie Słowo (*Logos*) jest pierwszą i podstawową formą objawiania się Boga w Starym Testamencie i całej tradycji religijnej judeochrześcijańskiej. Mówi się nawet, że religia żydowska jest religią słowa.

O chrześcijaństwie trzeba by powiedzieć, że jest religią Słowa (*Logosu*) wcielonego.

Istotne przy tym jest to, że słowo zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, nie ma charakteru spekulatywnego, ale wiąże się z określonym doświadczeniem człowieka, z jakimś faktem, który nas dotyka. W Starym Testamencie tym zasadniczym faktem związanym ze słowem było doświadczenie Przymierza na Synaju i prawdziwość prorocत्व wypowiedzianych przez Boga. To konkretne doświadczenie słowa jest niezmiernie ważne w Biblii. I tak np. w scenie z krzewem gorejącym z Księgi Wyjścia, gdzie Bóg objawia się Mojżeszowi, przemawia On do Mojżesza następująco:

Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze (Wj 3,12).

Wiarygodność Bożej obietnicy zostanie przez Mojżesza zweryfikowana przez konkretny fakt, który zajdzie w przyszłości. W ten sposób Mojżesz doświadczy, że Bóg jest z nim i Bóg go posłał. Słowo Boga nie jest słowem odnoszącym się do jakiejś prawdy ogólnej, do abstrakcyjnego pojęcia, nie jest to słowo filozoficzne, ale jest to słowo wskazujące na konkretne wydarzenie – w tym przypadku chodziło o wyprowadzenie Izraela z Egiptu. Mojżesz osobiście

doświadczy tego, jak również zapowiedzianego złożenia ofiary na tej górze, a przez to doświadczenie uzyska potwierdzenie wiarygodności Bożego słowa i prawdziwości Jego imienia: JESTEM, KTÓRY JESTEM.

Kluczowym doświadczeniem Izraela jest przymierze, które jest słowem wiążącym, dającym się zweryfikować poprzez doświadczenie opieki Boga nad Izraelem. Słowo w Biblii jest związane z więzią osobową, jest słowem przekazywanym drugiej osobie. Zawsze ma charakter dialogu. Potem jednak w chrześcijaństwie wspólnoty judeochrześcijańskie niestety szybko zanikły i do dzisiaj brak nam Kościoła żydowskiego, czyli wspólnot chrześcijan wywodzących się z żydowskiej tradycji i w jej świetle odczytujących Ewangelię. Natomiast decydujący głos w Kościele otrzymują chrześcijanie wywodzący się z pogaństwa, a konkretnie, przede wszystkim ludzie zhellenizowani, mający zupełnie inną mentalność, inne podejście do świata, inne rozumienie samego słowa oraz innych pojęć. W ten sposób Biblia została interpretowana w innych kategoriach bez głębszego zrozumienia dla żydowskiej tradycji.

I tak, później w okresie patrystycznym, a potem konsekwentnie w średniowieczu i nowożytności teologią zajęli się ludzie wychowani w kulturze greckiego myślenia, w której słowo,

właściwie całe myślenie, miało charakter bardziej abstrakcyjny i słowo stało się nośnikiem jakichś oderwanych, abstrakcyjnych, filozoficznych treści. W okresie patrystycznym następują ostre spory teologiczne, w których Ojcowie chcą rozstrzygnąć ponadczasowe prawdy odnoszące się do Boga, starając się uchwycić istotę Osoby Jezusa i Jego relacji do Ojca itp. w kategoriach ogólnych, abstrakcyjnych. Najważniejsze przy tym jest samo podejście, sposób patrzenia na rzeczywistość zależny od umieszczenia akcentów na tym, co wydaje się ważne, a co mniej ważne.

Żeby dać konkretny przykład, przyjrzyjmy się pierwszemu zdaniu Biblii: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*. Mówienie o „niebie i ziemi”, które zresztą potem zostają stworzone odrębnie – niebo w drugim dniu, a ziemia w dniu trzecim – wydaje się nam jakimś brakiem logiki. Niemniej Hebrajczycy wskazywali na coś konkretnego, co można zobaczyć, w czym się znajdujemy, a nie na abstrakcyjne pojęcie starające się ogarnąć wszystko to, co istnieje. „Niebo i ziemia” oczywiście reprezentują to wszystko, co widać, jednak akcent pada nie na to coś, co widać, ale, jak to pokazuje dalszy opis, całe stworzenie dokonujące się w kolejnych dniach, jest budowaniem przestrzeni, w której ostatecznie ma być umieszczony człowiek. Inaczej

mówiąc, stwarzanie świata to budowanie sceny dla dramatu, czy mówiąc ogólniej, dla historii człowieka, która się na niej będzie działa. Samo stworzenie świata ma sens o tyle, że staje się on zamieszkały, stanie się miejscem spotkania Boga z człowiekiem. Natomiast w myśleniu teologicznym opartym na greckiej filozofii istotnym pytaniem było: A z czego stworzył Bóg świat? – zauważmy, że nie powie się „niebo i ziemię”, ale „świat”. Zatem pierwsze zdanie Biblii odczytywane jest tak, jak gdyby brzmiało: „Na początku Bóg stworzył świat (Kosmos, Wszechświat)”. W ten sposób inna mentalność powoduje, że tekst pierwotny otrzymuje inny sens albo przynajmniej inny akcent, a w związku z tym inne znaczenie wychodzi na pierwszy plan. U Greków scena nabiera zasadniczego znaczenia, kiedy dla Żydów ważny był dramat, jaki się rozgrywał pomiędzy Bogiem i ludźmi.

Z tej różnicy podejścia bierze się bardziej przedmiotowe podejście do tego, co istnieje, u Greków i ich następców. To później w okresie nowożytnym wyraziło się między innymi tym, że zasadniczym zagadnieniem związanym z religią było pytanie: Czy Bóg istnieje? Jak On stworzył świat? Jak się ma tekst Biblii opisujący stworzenie do naukowej wiedzy na ten temat (problem ewolucji)? itd. Czyli właściwie zagadnienie: nauka a wiara. Te pytania

odślaniają nastawienie człowieka nowożytnego do świata i tego, co się dzieje. Biblijny opis stworzenia odczytywano jako relację ze stwarzania. Natomiast kiedy się przyjrzymy samemu tekstowi, to jest to w istocie hymn wychwalający Boga stwórcy. Nie chodzi w nim o chronologiczną czy naukową relację ze stwarzania, ale w odpowiedzi na tajemnicę stworzenia świata i człowieka o wyrastające z głębi serca dziękczynienie Stwórcy za świat i życie jako dar.

Oczywiście te pytania nowożytności były przygotowane przez wcześniejsze refleksje w podobnym duchu. Św. Tomasz z Akwinu szukał dowodów na istnienie Boga. A już za czasu św. Augustyna, rozważając przymioty Boga, między innymi Jego Wszechmoc, pytano: „Czy Bóg może stworzyć kamień, którego nie mógłby sam podnieść?” Oczywiście to pytanie zawiera w sobie sprzeczność i od strony czysto formalnej jest niewłaściwym pytaniem, gdyż zakłada, że logika na brzegu zbioru jest taka sama jak w jego wnętrzu, co jest nieprawdą.

Warto się jednak zastanowić, o jakiego Boga pytamy, kiedy stawiamy takie pytania? Są to pytania odnoszące się do Boga, który jest Stwórcą, jest Wszechmogący, jest Władcą wszystkiego... Traktujemy Go jako Kogoś, kogo mielibyśmy możliwość oglądać z zewnątrz, ewentualnie,

jeżeli takie widzenie jest niemożliwe, to przynajmniej byłoby możliwe stwierdzenie, że jest w świecie lub przynajmniej poza nami. Jest to racjonalno-naukowy sposób podejścia do zagadnienia. W założeniu Bóg jest dla nas kimś obcym. Nasza relacja do Niego to relacja niewolnika do Pana, czyli relacja: ja – ON. Taka relacja jest z istoty niezgodna z biblijnym obrazem Boga i sposobem myślenia. W Starym Testamencie punktem wyjścia jest Przymierze, tj. osobowa więź z Bogiem, w którym zawiera się wybranie oraz umiłowanie, jak to jest w przymierzu małżeńskim. W Starym Testamencie właśnie oblubieńcza więź w małżeństwie jest obrazem więzi Boga i człowieka, która doszła do szczytu w tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Nie tylko objawił się On jako Boży Oblubieniec, który umiłował do końca, ale jednocześnie On jako Osoba domaga się wiary w siebie jako zbawienie:

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.²⁶ Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki (J 11,25n).

Cała wiara w Nowym Testamencie skupia się na uznaniu, że Jezus z Nazaretu jest prawdziwym Synem Bożym i Mesjaszem, a dzieło zbawienia jest objawieniem miłości do końca:

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16).

Jest to zatem zupełnie inna perspektywa patrzenia i rozumienia Boga i relacji do Niego niż to, co spotykamy w wyżej przedstawionych pytaniach racjonalno-przedmiotowych, nurtujących ludzi w nowożytności, a trzeba powiedzieć, że wywodzących się już z tradycji starożytnej.

Biblia cała jest nasycona osobową relacją i jedynie w takiej relacji można ją zrozumieć właściwie. Jeżeli o Bogu zaczyna się mówić w kategoriach racjonalno-przedmiotowych, abstrakcyjnych, oderwanych od spotkania osobowego, to zupełnie się nie rozumie, o co w Biblii naprawdę chodzi.

Kiedy jednak w tych kategoriach osobowych wrócimy do nieszczęsnego, nielogicznego pytania: „Czy Bóg może stworzyć kamień, którego nie mógłby sam podnieść?”, to nabiera ono pewnego sensu. Oczywiście w odniesieniu do przedmiotów, które Bóg mógłby stworzyć, nie ma sensu. Natomiast pytanie to posiada głęboki sens, gdy na nie spojrzymy od strony stworzenia istot wolnych. W tym przypadku musimy powiedzieć, że Bóg stworzył istoty, których sam nie jest w stanie podźwignąć, czy raczej zbawić, bez ich udziału, czyli przede wszystkim bez ich zgody. Bóg złamałby wówczas wolność tej istoty, a tym sa-

mym zaprzeczyłby swojemu zamysłowi stworzenia. I to jest niebanalny problem. Jeżeli bowiem chodzi o przedmioty, to nimi można swobodnie manipulować. Widzimy to w naszym ludzkim doświadczeniu: to, co kiedyś było niemożliwe, dzisiaj staje się możliwe. Dzięki technice człowiek może dzisiaj robić coś, co kiedyś było jedynie absolutną abstrakcją lub nierealnym marzeniem. Wydaje się, że jeszcze niejedna rzecz w tej dziedzinie nas zaskoczy w przyszłości. Zatem w odniesieniu do materii manipulacja nią jest jedynie sprawą wiedzy i techniki. Natomiast inna sytuacja jest w relacjach osobowych. Zasadniczy problem w Biblii odnosi się nie do materii, ale do człowieka: stworzenie go jako wolnej istoty i zbawienie go bez niszczenia jego wolności. To jest zasadniczy problem Biblii. Biblia mówi zatem zupełnie coś innego od tego, w jakim kierunku rozwinęło się myślenie teologiczne. Trzeba to powiedzieć uczciwie, często było ono sterowane zewnętrznymi atakami na Kościół i wiarę z pozycji myślenia racjonalno-przedmiotowego.

W tym kontekście dopiero warto mówić o słowie i jego sensie, które jest zasadniczym pośrednikiem pomiędzy Bogiem i nami. Zanim jednak powiemy coś więcej o Słowie wcielnym, warto sobie zdać sprawę z samego sensu określeń, które tłumaczymy na język polski jako „słowo”. Zatem: O jakim słowie mówimy?